

No. 4

Kena numeru
20 gr.

na prenumeratę
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,50 gr.
Dla rob. 3,75 gr.
Odroś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Przez Łodzią egz. 27 gr.

Wartość pocztowa
pona ryczałtem

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 5 stycznia 1927 r.

Nasza polityka zagraniczna W oświetleniu ministra spraw zagranicznych. Exposé min. Zaleskiego na sejmowej komisji spraw zagranicznych

Warszawa 4 stycznia (tel. wł.)

O godz. 10,45 rozpoczęło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem posłanki Kosmowskiej (Wyzw. w nieobecności przewodniczącego komisji posła Dębskiego. Na wstępie posiedzenia wybrano wiceprzewodniczącego na miejsce posła Kozickiego, który, jak wiadomo, przed wyjazdem swoim na placówkę rzymską, złożył mandat poselski, posła Seyda (ZLN).

PRZEMÓWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Obszerne swoje przemówienie p. minister Zaleski rozpoczął od spraw Ligi Narodów.

W sprawie zastąpienia kontroli międzysojuszniczej przez kontrolę inwestycyjną na Ligi i po zarysowaniu rozwoju kwestji określenia charakteru i kompetencji komisji inwestycyjnej, minister mówił, co następuje:

Zdaniem naszym, sprzeczne z duchem pokoju są wszelkie tendencje, dążące do stworzenia różnic między pacyfikacją wscho-

du a zachodu Europy. Polityka nasza, kierująca się jedynie realną oceną sytuacji, dąży i dążyć będzie do ujmowania zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego, jako zagadnienia jednolitego, nie dopuszczając do utworzenia żadnych w nim wyłomów. Aksjomat ten jest ożywisty i stanowi podstawę istofnej i ogólnej normalizacji stosunków międzynarodowych. Jedynie na tej zasadzie może być zapoczątkowane powszechne wyrównanie stosunków europejskich, obejmujące również wyrównanie stosunków francusko-niemieckich.

Pragnę tutaj podkreślić, że zrozumienie tych przesłanek, na których musi się opierać to zbliżenie, ugruntowuje się coraz bardziej w opinii francuskiej, świadomej wagi całokształtu interesów, będących w grze. Z drugiej strony ostatnie moje rozmowy w Paryżu utwierdziły mnie w przekonaniu, że opinia francuska zdaje sobie sprawę z całego znaczenia sojuszu polsko-francuskiego nie tylko dla obu krajów, ale i dla konsolidacji pokojowych stosunków Europy.

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE.

Przechodząc następnie do kwestji stosunków Niemiec do Polski minister oświadczył, co następuje:

Dążąc stale i konsekwentnie do ustalenia dobrych stosunków z naszym zachodnim sąsiadem i tylko pod tym kątem widzenia, nie możemy pomijać milczeniem pewnych niepokojących tendencji w Niemczech, które działają w kierunku zaostrzenia stosunków z nami. Tendencje te, nie wątpię, nie są ogólne i znajdują swój wyraz tylko wśród niektórych odłamów społeczeństwa niemieckiego. Niemniej uważam za niepodobne pomijać je milczeniem z uwagi na poważne niebezpieczeństwa, które one niewątpli-

wie w sobie kryć mogą. Jesteśmy bowiem najgłębiej przekonani, iż działając w ten sposób, bronimy nie tylko interesu naszego, ale i interesu całego pokoju europejskiego.

STANOWISKO POLSKI WOBEC SYTUACJI NA LITWIE.

Przystępując do sprawy litewskiej, minister podkreślił, że wobec ostatnich wypadków kowieńskich zachowaliśmy całkowicie spokój i postawę wyczekującą, poczem zaznaczył:

„Nie chcąc przesądzać tutaj zagadnienia, czy i o ile sytuacja na Litwie może być uważana za ustabilizowaną, ze względu na to, że wchodziłoby to w zakres zagadnień, dotyczących ściśle wewnętrznych spraw litewskich, pragnąłbym jedynie wspomnieć o pewnej dość charakterystycznej enuncjacji nowego rządu litewskiego. Nowy premier litewski w jednym z wywiadów stwierdził, iż Litwa nie jest narażona na niebezpieczeństwo rosyjskie, gdyż nie posiada wspólnej z Rosją granicy. W ten sposób przyznał pośrednio, iż Polska chroni Litwę przed ewentualnym niebezpieczeństwem, płynącym ze Wschodu. Nie tracimy nadziei, iż prędzej, czy później Litwini dojdą do uznania tej oczywistej dla nas prawdy, iż Litwa utrzymuje swej państwowości — zresztą nie tylko ze względu na stosunki na wschodzie — zawdzięcza jedynie sąsiedztwu silnej Polski”

Po przemówieniu ministra odrzucono wnioski posła Strońskiego, poparty przez Z.L.N. i Ch. D. o rozpoczęcie natychmiast dyskusji nad exposé i postanowiono 14 głosami przeciwko 9 odbyć dyskusję na następnym posiedzeniu komisji jutro o godz. 10 rano.

O NOWY PLEBISCYT.

Bruksella 4,1 (ate)

W związku z noworocznymi wystąpieniami kilku dzienników w sprawie ponownego urządzenia plebiscytu na terytorjum Eupen i Malmedy, która rządowe oświadczenia, iż w sprawie tej rząd belgijski nie zmienił swego stanowiska, które odbyć się może jedynie jeśli zażąda liga narodów.

UCHWALENIE BUDŻETU.

Ryga, 4,1 (ate)

Sejm kowieński uchwalił budżet większością jednego głosu. Po głosowaniu socjal-demokraci zgłosili protest przeciwko zamachowi stanu oraz dokonanych egzekucji na przeciwnikach politycznych obecnego rządu.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

7050

Dziś.

Dziś.

Uwiedziona

(Tragedja duszy ludzkiej)

Potężny dramat w 10 aktach.
W roli głównej niezrównana słodka

Mary Pickford.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 2 do 3 po poł. I m. 60 gr., II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p p I m. 80 gr., II m. 40, III m. 30 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od poniedziałku 3 stycznia 1927 r.

Dla dorosłych **Czerwony korsarz**

Dramat w 12 akt. pg. pow. Rafaela Sabatini.

Dla mł. **Mały Lord** przepiękny obraz w 12 cz. pg. pow. Bourmeta. — W roli gł. Mary Pickford.

TELEGRAMY.**WEYGAND O POLSCE.**

Paryż 4 stycznia (ate)

„L'Oeuvre” podaje z Nancy, że Weygand, który był przewodniczącym na zebraniu zorganizowanym przez stowarzyszenie francusko-polskie, między innymi oświadczył:

Polacy ratyfikowali traktat wersalski swoją krwią, ofiarą ta była potrzebna, aby zapewnić pokój.

DWIE INTERPELACJE.

Paryż 4 stycznia (ate)

W izbie deputowanych mają być wniesione dwie interpelacje: w sprawie okupacji Nadrenji i procesu w Landau oraz w sprawie polityki w stosunku do Niemiec.

ŚMIERĆ GAZOWA.

Wiedeń 4 stycznia (ate)

24-letnia żona szofera w przystępie obłędu dokonała zamachu samobójczego za pomocą gazu świetlnego. Obląkana pozbawiła również życia dwoje dzieci.

WYBORY DO SENATU.

Budapeszt 4 stycznia (ate)

Na Węgrzech rozpoczęły się wybory do senatu, które będą trwały cały tydzień. Przebieg wyborów zapowiada się spokojnie.

ZDZICZENIE W NIEMCZECH.

Berlin 4 stycznia (ate)

We Frankfurcie nad Menem 19-letni wyrostek zamordował siekierą w przystępie napadu gniewu swojego ojca, i ciężko zranił sześciolletnią siostrę. Zbrodniarz zbiegł. Śledztwo ujawniło, iż znajdował się on przez jakiś czas w domu zdrowia.

PRESJA SOWIECKA.

Praga 4 stycznia (ate)

Rosyjska misja handlowa w Pradze otrzymała polecenie zaniechania dalszych zakupów w Czechosłowacji. Motywem tego kroku ma być wyczerpanie kredytów, które sięgały sum 360 milionów koron. Przypuszczają jednak, że sowieci w ten sposób chcą wyrzucić presję na Czechosłowację, aby uznała rząd sowiecki.

TOWARZYSTWO TYTONIOWE.

Rzym 4 stycznia (ate)

Rada ministrów postanowiła stworzyć włoskie towarzystwo tytoniowe dla produkcji i handlu tytoniem zagranicą oraz w kolonjach. Rząd przeznacza na ten cel znaczne sumy pieniężne.

ARESztOWANIE SPISKOWCÓW.

Madryt 4 stycznia (aw)

Król Alfons podpisał w dniu wczorajszym dekret, w którym uwalnia przebywających dotychczas w więzieniu oficerów artylerji, aresztowanych w związku z paźdzernikowym spiskiem.

ROKOWANIA POLSKO - GDANSKIE.

Gdańsk 4 stycznia (aw)

Rozpoczęły się tutaj rokowania polsko-gdańskie w sprawie monopolu tytoniowego.

Ze strony Gdańska rokowaniom przewodniczą senatorowie: Siebenfreund i Volkman.

W Nikaragua krew się wciąż leje.**AMERYKA POMAGA PREZYDENTOWI DIAZOWI, KTÓREGO WOJSKĄ ZOSTAŁY ROZBITE.****NA POMOC PREZ. DIAZOWI.**

Nowy Jork 4 stycznia (aw)

Pogłoski o wycofaniu wojsk Stanów Zjednoczonych z Meksyku nie potwierdzają się. Przeciwnie, według ostatnich doniesień, z Nowego Orleanu w czasie najbliższym wyruszy na morze okręt, wiozący materiał wojenny i samoloty dla prezydenta Diaza.

ODRZUCONA PROPOZYCJA.

Londyn 4 stycznia (aw)

Według ostatnich doniesień, prezydent Diaz odrzucił propozycję Costariki odnośnie pośredniczenia między nim a prezydentem powstańczym.

ROZBICIE WOJSK DIAZA.

Londyn 4 stycznia (aw)

Z Nowego Jorku donoszą, iż wojska prezydenta Diaza zostały w Nikaragua całkowicie rozbite przez oddziały prezydenta liberalnego i cofają się w rozsypce w głąb kraju.

VOTUM ZAUFANIA DLA CALLESA.

Nowy Jork 4 stycznia (aw)

Jak donoszą z Meksyku, Izba meksykańska, po poddaniu ostrej krytyce polityki Stanów Zjednoczonych odnośnie wypadków w Nikaragua, uchwaliła votum zaufania dla prezydenta Callesa.

Potworne skutki walk bratobójczych**Zabitych nie grzebano, a ranni marli z powodu braku opieki**

Londyn 4 stycznia (ate)

Z Mangua donoszą do dzienników amerykańskich, że walki pomiędzy konserwatystami i liberałami obfitowały w barbarzyńskie sceny. Podczas ostatnich starć wcale nie grzebano zabitych. Wszyscy poważnie ranni żołnierze umarli z powodu

braku opieki i pomocy lekarskiej. Nad pobojuwiskiem unoszą się stada sępów, które rozszarpują niepogrzebane zwłoki. Rewolucja w Nikaragua przechodzi swoimi okropnościami wszystkie dotychczasowe rewolucje w centralnej Ameryce.

Kardynał Dubois przeciw Action Francaise.**LIST PASTERSKI W ODPOWIEDZI NA ZARZUTY.**

Paryż 4 stycznia (ate)

List kardynała Dubois występujący przeciwko dziennikowi Action Francaise wywołał poruszenie w sferach arystokratycznych oraz wśród inteligencji i kleru, gdzie „Action Francaise” miała wielu zwolenników. Liga Action Francaise, której wyrazi-

ciem jest dziennik tej samej nazwy, uważa, że Papież ulegał wpływowi, którego fałszywie poinformowali o charakterze Ligi. Prasa katolicka podała list pasterski będący odpowiedzią na powyższe zarzuty jedynie w skrócie.

Mała Ententa zagrożona.**TAJNE KLAUZULE NIE POZWALAJĄ RUMUNJI NA NALEŻENIE DO TEJ INSTYTUCJI.**

Belgrad 4 stycznia (aw)

Prasa jugosłowiańska, pisząc o zbliżającej się konferencji Małej Entente'y stwierdza, iż obecna konfiguracja polityczna, jaka utworzyła się na Bałkanach, dzięki wpływom włoskim, wzmagającym się niemal z każdym dniem, uważać należy dalsze

istnienie Małej Entente'y za zagrożone.

Zdaniem prasy, liczyć się należy, szczególnie z najbliższym odpadnięciem od Entente'y Rumunji, której na należenie do tej instytucji nie pozwalają tajne klauzule, zawarte w pakcie włosko-rumuńskim.

Gwałtowny protest**Przeciw traktatowi włosko-albańskiemu****Wystosowała nacjonalistyczna ludność Albanji.**

Belgrad 4 stycznia (aw)

Nacjonalistyczna ludność Albanji wystosowała do Ligi Narodów gwałtowny protest przeciwko zawarciu w Tiranie traktatu al-

bańsko-włoskiego, motywując krok swój tem, iż przez zawarcie tego paktu Albania traci samodzielność i staje się w całości zależną od Włoch.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa 5 stycznia

WYBORY DO SEJMU.

Mimo, iż w roku bieżącym upływa kadencja pięcioletnia obecnego Sejmu i Senatu, wybory w tym roku nie są przewidziane. Rząd jak również stronnictwa wyborów nie chcą. Rząd szuka jakiejś podstawy prawnej by kadencję obecną przedłużyć. Tego samego pragną również stronnictwa.

AGITACJA „HROMADY”

„Białoruska włościańska - robotnicza Hromada” prowadzi obecnie akcję pozyskiwania świadków którzyby twierdzili, iż zajścia w Starem Berezowie wywołane były wskutek prowokacyjnego zachowania się policji. Dziś Stare Berezowo odwiedzane jest bezustannie przez agitatorów. Ludność wsi jest terroryzowana. Grozą jej represjami w razie, gdyby ktoś na rozprawie sądowej świadczył przeciwko „Hromadzie”. W tym kierunku instrukcje do władz gminnych wysłosał poseł Sobolewski, co zmusiło władze bezpieczeństwa do wtrącenia się w aferę.

WILKI

Z pogranicza polsko - litewskiego donoszą, iż w ostatnich czasach, zwłaszcza na odcinku granicznym pow. święciański, zjawily się wielkie stada wilków.

ZAMKNIĘCIE PISMA.

We Lwowie przestał wychodzić dziennik „Wywiad”, którego wydawnictwo rozpoczęte zostało w dniu 19 listopada 1926 r.

GEN. MALCZEWSKI I HALLER W POZNANIU.

Dymisjonowany gen. dywizji, b. minister spraw wojskowych, gen. Malczewski, który przeszedł ostatnio w stan spoczynku, jak również gen. Józef Haller, zamierza osiaść na stałe w Poznaniu.

Zajmą oni skromne apartamenty w nowowbudowanych domach poznańskiej kolei elektrycznej.

NADUŻYCIA W SĄDZIE W KRAKOWIE.

W czasie przeprowadzania kontroli w oddziale egzekucyjnym sądu powiatowego cywilnego w Krakowie wykryto znaczne nadużycia, których domniemaniem się starszy oficjał sądu Jan Stoch, kierownik tegoż oddziału. Stocha aresztowano.

STRAJK DRUKARSKI.

Strajk drukarzy w Krakowie, dotykający wydawnictwa „Głos Narodu” trwa w dalszym ciągu. „Głos Narodu” jest wydawany siłami zarządu drukarni i ochotników. Rokowania o zlikwidowanie strajku w toku.

PLAN FINANSOWY.

Plan finansowy Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego na rok 1927-28 przewiduje wpływ w sumie zł. 575,300.000. — uwzględniając przypuszczalne zmniejszenie spożycia spirytusu o 20.000 hl. Ponieważ rozchody Monopoli preliminowane są na wspomniany okres w kwocie zł. 241,000.000 — przypuszczalny wpływ skanbowy z Monopoli Spirytusowego wyniesie w r. 1927-28 około zł. 334 miliony.

NAPADY BANDYCKIE.

W dniu 2 stycznia 1927 r. na trakcie Izabelin Wołkowysk w odległości 4 km. od Wołkowyska czterej uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali napadu rabunkowego na przejeżdżających samiami: urzędnika akcyzowego Sikorskiego, Aleksandra Zmajlika i Ignacego Raszkowskiego zam. w maj. Jeleniewicze, którym zrabowali ponad 200 złotych gotówka, złoty zegarek i rewolwer. Ci sami bandyci zatrzymali przechodzącego wówczas drogą Leona Bekmana i zrabowali mu 10 zł. gotówka. Po dokonaniu rabunku napastnicy oddali trzy strzały w górę na postrach i zbiegli w kierunku Izabelina.

POŚWIĘCENIE BANDER.

W dniu 5 b. m. pan minister przemysłu i handlu Kwiatkowski udaje się do Gdyni na uroczystość poświęcenia bander zakupionych we Francji statków polskiej marynarki handlowej, która odbędzie się w dniu 6 stycznia r. b.

LICYTACJA.

W dniu 7 stycznia 1927 r. o godz. 11-ej rano odbędzie się licytacja koni w K. dzie Rezerwy K. i P.P.P. m. Łodzi przy ul. Zeromskiego Nr. 88. 939-3

Trzecie czytanie budżetu

Znalazło się na stole operacyjnym komisji budżetowej.

Warszawa 4 stycznia (tel. wł.)

O godz. 10 min. 45 rozpoczęło się pod przewodnictwem posła Rymara posiedzenie komisji budżetowej, pierwsze po ferjach świątecznych, na którym przystąpiono do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na rok 1927-28. Na początku posiedzenia minister skarbu p. Czechowicz uzasadniał w przemówieniu zmiany, poczynione w budżecie przez wczorajszą Radę ministrów.

Jak wiadomo, Rada ministrów wycofała wszystkie kredyty nadzwyczajne, umieszczone w art. 4-tym ustawy skarbowej z wyjątkiem sumy 50 milj. zł. na 10 proc. dodatek do uposażenia urzędników państwowych, którą to sumę przeniesiono do wydatków zwyczajnych poszczególnych resortów.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się w dalszym ciągu budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Najw. Izby Kontroli, Prezydium Rady Ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych, wewnętrznych i sprawiedliwości.

O ile wszystkie te resorty zostaną dziś załatwione, trzecie czytanie budżetu w komisji zakończyłoby się już jutro.

W przemówieniu swoim minister Czechowicz przedstawił nowe brzmienie art. 4-go ustawy skarbowej, który mówi m. in., że kredyty na odbudowę kraju mają być

otwierane do wysokości rzeczywistych dochodów z daniny lasowej, a kredyty na opiekę nad emigrantami do wysokości rzeczywistych dochodów przewidzianych z opłat stemplowych, od kart okrętowych oraz opłat za udzielanie koncesyj na przedsiębiorstwa żeglugowe i opłat, pobieranych od poddawców zagranicznych.

Wydatki państwowe zostaną zwiększone naogół w porównaniu z pierwszym preliminarzem o 70 milj. złotych, przyczem dla ministerstwa spraw wojskowych tylko o 1 milion złotych na amunicję, dla ministerstwa skarbu o 200 tysięcy na komisję ankietową, dla ministerstwa sprawiedliwości o 100.000 na radę prawniczą, dla ministerstwa przemysłu i handlu o 10 milionów na budowę nowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, dla ministerstwa oświaty o 695 tysięcy na wyznaczenie prawosławne i 200.000 na wykonanie konkordatu. To są najgłośniejsze pozycje zmian. Na pokrycie ich przewiduje się podniesienie dochodów niektórych pozycji, jak cel, podatku od nieruchomości, monopoli spirytusowego, dochodów z kolei i t. p.

W rezultacie budżet po stronie dochodów i rozchodów zamyka się sumą 1,971 milionów złotych. Jeśli stan finansowy państwa pozwoli, to rząd w swym czasie wystąpi z dalszemi odpowiedniami wnioskami.

Niebezpieczny komunista w potrzasku

ZMIENIŁ NAZWISKO W PASZPORCIE, LECZ TWARZ GO ZDRADZIŁA.

Warszawa, 5.1 (tel. wł.)

W roku 1922 Sąd okręgowy skazał na miesiąc twierdzy niejakiego Bolesława Karzyńskiego, czł. n. k. CKKPRP, z a jego działalność komunistyczno-wyrotowa.

Karzyńskiego do czasu uprawomocnienia się wyroku zwolniono za kaucją. Ukarany wolał jednak zrezygnować z kaucji i nie odsiadywać kary, bowiem zbiegł i sprytnie ukrywał się przed policją przez cztery lata.

W dniu wczorajszym wywiadowca policji politycznej spotkał na ul. Chłodnej pewnego osobnika budzącego podobno do zbiegłego Kaszyńskiego.

— Pańskie dokumenty — zagadnął słodko za trzymanego:

— Proszę. — odrzekł tamten, wręczając wywiadowcy paszport wydany przez komisariat Rządu na m. st. Warszawę i książeczkę wojskową, wy-

daną przez P. K. U. II. na imię Jana Kowalczyka, za mieszkałego przy ul. Cegielnianej 3.

Papiery były w porządku. Wywiadowca jednak chciał się upewnić zupełnie.

Postanowił jeszcze sprawdzić adres. Wsiadł z zatrzymanym do taksówki i kazał się wieźć na Cegielnianą.

Tam okazało się, że wywiadowcę nie omyliło przecucie. Żaden Kowalczyk w domu nr. 3 przy ul. Cegielnianej nie mieszkał.

Wobec tego zatrzymany wraz z wywiadowcą powędrował do urzędu policji politycznej, gdzie stwierdzono, że przedstawione wywiadowcy dowody osobiste są misternie sfalszowane.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, zatrzymany przyznał się, że nazywa się Kaszyński. Zatrzymano go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Proces szpiegowski w Czechach.

Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób

Praga 4 stycznia (ate)

Przed trybunałem karnym rozpoczął się proces 8 osób, które są wmieszane w aferę szpiegowską sowieckiego wicekonsula

Dymowa. Głównym winowajcą jest litograf Simunek, który wydał wojskowe czeskosłowackie dokumenty sowietom. Rozprawa potrwa 6 dni. 1

POWRÓT WIĘZNIÓW.

Moskwa, 4.1 (ate)

Dnia 31 grudnia ub. roku przybyła tu z Łotwy partja 41 wymienionych więźniów politycznych. Część z nich stanowią członkowie związku młodzieży komunistycznej pozostali zaś to robotnicy

PANGALOS PRZED SĄDEM WOJSKOWYM

Ateny 4.1 (ate)

Przed nadzwyczajnym sądem wojskowym rozpoczął się proces przeciwko byłemu dyktatorowi Pangalosowi, oskarżonemu o bunt, przywłaszczenie majątku państwowego i zabójstwo.

Institut de Beauté

dr M-me Neufeld diplomee de l'Ecole Francaise d'Orthopedie et Massage a l'Academie de Paris. Specjalne higieniczno-estetyczne masaże twarzy. Odwadnianie cery. Wzmacnianie porostu włosów. Radykalne leczenie: zmarszczek, wągrów, piegów i dawek i krostowatej cery według metody prof. Jacquet.

Usuwanie włosów z twarzy elektrolyzą.

Godziny przyjęć od 3-7. Wschodnia 57, front 2 p W lecznicy na Wólcie, Piotrkowska 157 Telef. 49 00 od godz. 11 do 1 po poł.

Zwrot w opinii emigracji rosyjskiej.

Emigracja skłania się już w kierunku Sowietów.

Łódź 4 stycznia.

Udręczona psychika emigracji rosyjskiej natęczywie szuka rozwiązania problemu, dlaczego, mimo wszelkich pozornie sprzyjających warunków wszystkie te nazwiska emigracyjne okazały się meteorami szybko gasnącymi. A z dalszego ciągu tych rozważań wylania się odpowiedni pogląd na zadanie, cele i obowiązki emigracji.

Bardzo cenne i ciekawe uwagi na ten temat zamieszcza w jednym z numerów „Więstnika Ruskawo Nacionalnawo Komiteta” znany ideolog „Ruskawo Nacionalnawo Sejuza”, profesor A. W. Kartaszew.

Za założenie służy rozważaniom uczonemu rosyjskiemu odpowiedź na pytanie, czemu jest rosyjska rewolucja.

— Jest ona — dowodzi profesor Kartaszew — europejską chorobą, bez której nie może egzystować ani jeden naród europejski. Zasadniczą jej podstawą — to głód ziemi u włościan — realna ekonomiczna potrzeba, wybujała do rozmiarów pożądania i która przerodziła się nawet w sui generis agrarną psychozę.

Rewolucja jako zjawisko polityczne, a nie zwykły bunt, może być stłumiona tylko środkami politycznymi, polityczną zdolnością przewidywania i polityczną techniką. Dlatego też czysto mechaniczna wojskowa siła białych kontrrewolucyjnych armii nie mogła być wystarczającym lekarstwem przeciwko organicznej chorobie rewolucji. Psychika mas jest bowiem wyższa od mechanicznej siły oręża i ta ostatnia sama zależy od pierwszej.

Rozumieli to doskonale biali generałowie i z tego też powodu naczelnymi hasłami ich, za które walczyli stały się „nie za dawny regime, nie za przywileje obszarników i panów”. To była prawa granica ich politycznego programu. Persja w rzeczywistości ocalała przywódców walczącej kontrrewolucji od nierozumnego uporu, od podjęcia sztandaru z hasłem do rewolucyjnego cesarstwa: „za wiarę, cara, ojczyznę”.

Pomimo to jednak sprawę przegrali. Przegrali ją dlatego, że zdaniem uczonego rosyjskiego: „skoro raz naród rosyjski (w szczególności włościanin), chociażby nie z własnej inicjatywy i za cudzem podjuszaniem, ale zrzucił z siebie władztwo byłej rządzącej karty, obecnie w żadnym razie nie może pragnąć powrotu do status quo ante”. Armie kontrrewolucyjne nie mogły zwyciężyć, gdyż nie miały poparcia w psychice szerokich mas rosyjskich, nieufnie odnoszących się do nich. Czując się zagrożonymi w swym stanie porządku, posiadania, dolne warstwy społeczeństwa rosyjskiego uciekają się do oparcia o rząd sowiecki obcy im swą nierosyjskością, swymi metodami i nienawiścią do religii.

A więc ustrój sowiecki utrzyma się nie bez woli narodu rosyjskiego. Oto dlaczego ruch kontrrewolucyjny nie mógł zwyciężyć w przeszłości dotąd.

Zadaniem emigracji — konkluduje prof. Kartaszew — jest wyjście naprzeciwko tej zwolna zdrowiejącej, walczącej i zdającej

sobie sprawę ze swej siły woli narodu i zlanie się z nią w jeden front antykomunistyczny.

Błędem ogromnej większości emigracji jest myślenie starami dorewolucyjnymi kategoriami. Musi ona zerwać z nadzieją, iż ewentualny upadek komunizmu doprowadzi do restauracji dawnego porządku.

Wywody powyższe zasługują na poważną uwagę. Profesor Kartaszew bowiem nie mówi o tem w jaki sposób znaleźć dostęp do narodu rosyjskiego w Rosji, jakimi dro-

gami trzeba dążyć, by przystęp doń znaleźć. Bolszewicy bowiem mają się na ostrożności i wszelkie żywsze uczucia sympatji emigrantów do ludu rosyjskiego duszą w zarodku, czego przykładem jest choćby ostatnie aresztowanie księcia Dolgorukowa, który wszak — jak to już pisaliśmy — wcale nie udał się do Rosji po to, by agitować i prowadzić antysowiecką działalność.

(art. zał.)

LISTY Z AUSTRJI.

Radykalne rozwiązanie kwestji mieszkaniowej w Wiedniu.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”).

Wiedeń 28 grudnia.

Do szeregu dotęgliwości trapiących społeczeństwa europejskie od czasu zakończenia wielkiej wojny — należy w pierwszym rzędzie t. zw. „głód mieszkaniowy”. Miasta o wielkiem skupieniu ludności oryginalny ten głód odczuwają. Tysiące rodzin w naszej np. stolicy gnieździ się w barakach, w blaszankach, namiotach i wagonach kolejowych, trapi ich chłód i wszelakie choroby, a mimo to rzadko kiedy zarządy wielkich miast znajdują radykalne lekarstwo na tę bolączkę. Aby nie zasłużyć sobie na miano nierobów, zawsze się coś sam robi, jakoś zaradza złemu, są to jednak wszystkie półśrodki, dorywcze paljatywy kwestji zasadniczo nie rozwiązujące.

Wręcz inaczej radzi sobie z głodem mieszkaniowym Wiedeń. Miasto to posiada człowieka, którego energia i olbrzymia wprost inicjatywa tworzą poprost. cuda. Jest nim finansowy dyktator Wiednia, Breitner, b. minister skarbu w gabinecie Karola Rennera.

Człowiek ten podjął się ogromnego zadania i wypełnienia je z nieugiętą wolą, głuchy i ślepy na wszystko co nie jest zgodne z wytkniętym przez siebie planem.

Breitner powiedział: „Skończę z głodem mieszkaniowym” i skończy napewno. Na ten cel najpilniejszy z wszystkich, przeznaczona on znaczną część wydatków budżetu miejskiego, który na rok 1927 zamyka się olbrzymią sumą 60 milionów dolarów.

Dotychczas Wiedeń powiększył się o 25,000 takich mieszkań. W roku przyszłym przybędzie ich jeszcze 9,000, co pochłonie piękną sumę 17 milionów dolarów.

Sznury najrozmaitszych deputacji ciągną codziennie do finansowego dyktatora, błagając o obniżenie podatków. A trzeba wiedzieć, że sztab kilku tysięcy poborców ściga je nieubliżanie z teatrów, kin, od hotelarzy, restauratorów, właścicieli aut, luksusowych mieszkań, za służbę domową — to wszystko, co jest luksusem, zbytkiem, przyjemnością lub wygodą, musi być opłacone na rzecz głodnych i bezdomnych. Na rok 1927 prelimitowano z tych podatków około 10 milionów dolarów na cele instytucji filantropijnych i około 5 milionów na budowę tanich mieszkań.

Wszystkim deputacjom Breitner odpowiada stanowczo: „Nie zostawię bez chleba i dachu ludzi najbiedniejszych! Przyznaję, że nam jest teraz gorzej, ale im lepiej, a doczekamy się, że wszystkim będzie dobrze. Wiedeńczycy muszą zdobyć się na męstwo w walce z powojennymi klęskami”.

I rzeczywiście kolosalny ten wysiłek realizuje się. Co zaś jest najważniejsze, że ruch budowlany w Wiedniu daje pracę około 70.000 ludziom, a wszystkie gałęzie przemysłu znalazły zarobek.

Ostatnio ogłoszono budżet Wiednia na rok obecny 1927, Biedni wiedeńczycy przerazili się 60 milionów dolarów! Na przytulki i szpitale, 10 milionów! Na tamie mieszkaniowej 17 milionów! Na emerytury i zasiłki inwalidzkie 9 i pół miliona. Na budowę dróg, ulic, rozbudowę tramwajów — blisko 8 milionów!

A zaś wszystkie te pozycje co do grosza schodzą się z dochodem, a wszystko to co do grosza płacić musi wiedeńczyk, chce czy nie chce.

H. Rawicz,

Mieszkanie - w chlewie, na obiad - żaby

Oto dola emigrantów polskich na robotach rolnych we Francji

O rzeczywistą opiekę nad robotnikami polskimi rolnymi we Francji dopomina się organ Pol. Tow. Emigracyjnego „Wychodźca”.

Do konsulatu polskiego w Lyonie zgłaszają się gromady pokrzywdzonych wychodźców, którzy jednak prócz nic nieznaczących obietnic, a niekiedy szorstkiej odprawy, nie doznają żadnej pomocy. Rozrzuceni pojedynczo po odległych fermach, zdani na łaskę i niełaskę gospodarzy Francuzów, którzy uprawiają na polskim robotniku najniebezpieczniejszy wyzysk.

Za tę samą pracę otrzymuje robotnik francuski 600 fr. i życie, a polski robotnik tylko 150 fr. miesięcznie. Pracuje cały dzień od świtu do nocy, nie zna odpoczynku niedzielnego. Sypia w chlewie.

„Wprawdzie — pisze koresp. „Wychodźcy” — prawo francuskie zabrania umieszczać robotników rolnych w budynkach przeznaczonych dla zwierząt, jednakże nie miałem tej przyjemności, aby zobaczyć naszych robotników

rolnych umieszczonych gdzieś indziej, jak tylko w stajni lub w chlewie”.

A oto list, malujący niedolę polskiego tuboacza:

„Pracuję na kontrakcie rocznym za 175 frs. na miesiąc. Po ukończeniu miesiąca pracy, prosiłem gospodarza o należne mi pieniądze, to po wielkich targach dał mi 50 fr.

Spanie mam okropne w chlewie. Robotnicy francuscy śpią w mieszkaniu, a dla mnie — mieszkania niema. I nikt mi tu nawet pocziwego słowa nie da.

Oprócz ślimaków, dają mi także na obiad czasem i żaby — a już bardzo rzadko trochę trawy z oliwą, którą nazywają „salade”. Przecież ja chyba na takie męczarnie nie zasłużyłem za moją krwawą pracę. Ze łzami w oczach proszę... i td.

Takich i tym podobnych listów przychodzi po kilkadziesiąt każdego tygodnia do wszystkich konsulatów polskich.

Mąż stanu, który zawsze wiedział co robi.

Zywot Mikołaja Pasiczka.

Jeden ze współzałożycieli stronnictwa radykalnego, którego prezesem był, jak wiadomo, zmarły w tych dniach Mikołaj Pasicz, znany polityk serbski, Czoka Lazarewicz, zamieszkał na łamach jednego z pism białogrodzkich garść wspomnień z życia znakomitego serbskiego męża stanu.

„Pasicz był częstym gościem w moim domu w Pażarewcu — pisze Lazarewicz. — Podczas jednej z takich wizyt okolica nasza nawiedzona została trzęsieniem ziemi. Było to w nocy. Wszyscy domownicy wśród niezwykłej paniki wyskoczyli z łóżek i grozą przejęci zaczęli krzyczeć. Pasicz, który znakomicie spał, nie odczuwał wstrząsów ziemi, zbudziła go jednak straszna wrzawa w domu. Kiedy spytał, o co chodzi, rozległo się ze wszech stron wołanie: „Trzęsienie ziemi, trzęsienie ziemi!” A Pasicz na to: „Już się stało?” — „Ależ tak, właśnie przed chwilą” — odpowiadamy w najwyższym zdenerwowaniu. — „No, jeżeli już było, to czemuż warzycie? Ja myślałem, że dopiero będzie” — odpowiada Pasicz i z całym spokojem kładzie się znów do łóżka.

Inny znów przyjaciel zmarłego polityka opowiada następującą prawdziwą anegdotkę, rzucającą jaskrawe światło na stosunki, panujące między szerokimi masami radykałów, a ich przywódcą, Pasiczem.

W jednym z miast prowincjonalnych odbywało się zebranie miejscowej organizacji stronnictwa radykalnego właśnie w dzień zgonu Pasiczka. W pewnej chwili przewodniczący otrzymuje zawiadomienie, że Pasicz zmarł. Kiedy oświadczył to zebrany, na sali podniosła się niebywała wrzawa. Nagle

wstaje jeden z obecnych, wołając: „Uspokójcie się, Pasicz wie, co robi!” A obecni radykałowie istotnie się uspokoili i kontynuowali dalej swe obrady.

Kiedy około roku 1880 radykałowie rozpoczęli swą agitację na prowincji serbskiej, rzucili oni hasło walki z reakcją, domagając się z całą energią samorządów gmin. Przezywano ich wtedy „komuniści”, co oznaczało nie tylko zwolenników decentralizacji samorządu gminnego, lecz także wrogów państwa i zbrodniarzy politycznych. Dzięki wpływowi najwybitniejszego żurnalisty serbskiego, Swetazora Markowicza, można było rzeczywiście myśleć, że partja radykalna w niektórych swych zasadach bliską jest socjalizmowi. Kiedy radykali po raz pierwszy opowiedzieli radę miejską w Kragujewacu, tak

się rozentuzjzmowali, że na swej placówce wywiesili czerwony sztandar. Sprawa ta miała nawet swój epilog sądowy, nigdy jednak radykali kragujewaccy nie osiągnęli tego, aby Mikołaj Pasicz aprobował ten ich „czerwony sztandarek”, jak sami mawiali.

Pewnego razu przemawiał młody Pasicz na zgromadzeniu w Zajeczarze, w którym to okręgu stare partje serbskie — mianowicie liberali i postępowcy prawie wyłącznie nie panowali. Oni też przywitali z temperamentem lidera nowej partji, zakrzyczeli go i napluli mu w twarz. Pasicz otarł twarz, czekał, aż im się sprzykrzyło mówić, poczem mówił dalej. Sukcesu takiego, niebywałego wśród gorących Serbów postępu, był zupełnie. Kiedy Pasicz skończył, zgromadzenie nosiło go na rękach.

Prasa mówi,

Głosy Prasy Polskiej

Za wiatrem

PPS. i jej opozycja przeszła już do literatury humorystycznej. Można już dziś z powodzeniem napisać idealną komedię, czy humoreskę na temat „opozycji” PPS. do obecnego rządu.

„RZECZPOSPOLITA” określa ten opozycyjny stosunek socjalistów do rządu w sposób następujący:

Opozycja PPS. w stosunku do obecnego Rządu nigdy nie była groźna, ani nie pociągała za sobą jakiegokolwiek konsekwencji. Zawsze postawie z PPS. umieli wczas opuścić posiedzenie komisji albo zdekompletować się na sali sejmowej, by, broń Boże, z powodu ich opozycji jakakolwiek przykreść nie spotkała Rządu.

Obecnie nawet i tego rodzaju „opozycja” do Rządu nie przypada do smaku większości PPS., aczkolwiek była wygodna, gdyż z jednej strony zawsze coś można było wytargować od Rządu, a z drugiej zaś — wobec mas jednak udawać „opozycję” i od czasu do czasu warknąć na Mieysztowicza

Posel Witos pisze

Posel Witos w organie swym „PIAST” zastanawiając się na przełomie roku 26 i 27 na rok minionym, pisze:

„Rok miniony był rokiem wielkich i

niespodziewanych wypadków i wydarzeń o charakterze ogólnopolskim i narodowym, rokiem nadziei i złudzeń, rokiem niepewności i rozczarowania, rokiem, w którym zasiano wiatry i zbierano już z nich burzę, a niezawodnie trzeba przygotować się jeszcze na nowe. Jakich rozmiarów będą owe burze i kiedy — Bóg raczy wiedzieć, no, i może ci, którzy los Narodu wzięli w swe ręce”.

Genewskie wyznanie wiary

Gen Stanisław Haller na łamach „GŁOSU NARODU” roztrząsa kwestję pokoju powszechnego, przyczem takie snuje wnioski:

Kolejno coraz więcej państw przyłącza się do Genewskiego wyznania wiary składając swoją część idei pokojowej. Idea pokojowa rosła, urna się napełniała. Wreszcie zgłasza swój akces państwo, które jako swój przyczynnik do wspólnej idei, pokój warunkowy ofiaruje, pokój zaprawiony zastrzeżeniami. Wydaje się, że ta propozycja, naruszająca czystość ściśle strzeżonej idei pokoju, przyjęta być nie może. A jednak kongregacja genewska się zgadza na ustępstwo z samej zasady, pod warunkiem utrzymania jedynie formy. Dzieli ideę pokoju na jedną część o pierwotnej czystości, i drugą zaprawioną zastrzeżeniami. Pierwszą przeznaczają do zabezpieczenia pokoju na zachodzie Europy, drugą ma być użytą przy targach o pokój na wschodzie i w centrum Europy.

G-ski.

Echa wicherzyn majowych.

ZNAMIENNY WYROK SĄDU RADOMSKIEGO.

„Głos Radomski” pisze o ponownej rozprawie w radomskim sądzie przeciwko Pacwie Jamiólkowskiemu, Burskiemu i Szafrańskiemu, oskarżonym o zdemolowanie lokalu redakcji „Słowa” radomskiego w dn. 15 maja 1926 z powodu artykułu, niezłiwego dla zamachu majowego. „Głos” wspomina, że sprawa była już z sądu pokoju odesłana do sądu okręgowego, ze względu na „trudności kwalifikacyjne” do których zalicza: „udział tłumy w zdemolowaniu, żywiołowy charakter akcji tłumy w czasie przewrotu, akt i ogólne podniecenie w tym czasie”. Bezpośrednio potem czytamy:

„Sąd, nie uwzględniając powyższych momentów, skazał pierwszego oskarżonego na miesiąc, a pozostałych dwóch — na 2 tygodnie aresztu.

Nie rwnijmy szat z tego powodu, ale szepnijmy z ulgą i w cichości ducha:

„Jakie to szczęście, że Marszałek Piłsudski nie mieszka w radomskim okręgu sądowym”.

Po tym ustępie widzimy jeszcze dwa wiersze kropek. Trudno o dyskretniejszą krytykę wyroku sądu i o wyraźniejsze zarazem zaznaczenie własnych poglądów etycznych według których zdemolowanie redakcji przez zwolenników zamachu majowego nie powinno być karane, lecz chyba nagrodzone.

Jednajcie nam nowych
czytelników!

Nienawiść żydów ściga nawet prochy zmarłego.

Zdemolowanie pomnika śp. Klemensa Szaniawskiego

W nocy z dn. 28 na 29 XII. niewykryci dotąd sprawcy popełnili ohydne zbrodnie na lubelskim cmentarzu katolickim. Złoczyńcy i świętokradzcy zarazem zdemolowali pomnik ś. p. Klemensa Szaniawskiego, autor znanych „Pająków” i wielu innych powieści mających za temat wyzyskiwanie ludu polskiego przez Żydów, a ponadto powyrwali słupki zniszczyli ogrodzenie i zrujnowali grób znanego Lublinowi hojnego zapisodawcy na rzecz Lub. T-wa Dobroczynności ś. p.

Michelisa.

Na grobie ś. p. Szaniawskiego zbrodniarze zrzucili i potłukli popiersie, uszkodzili postument „Głos Lubelski” wypowiada przekonanie, że jest to „rozmyślny dziki akt zemsty elementów żydowsko-bolszew., wywartej na grobie pisarza, który całe życie walczył z zalewem żydowskim. Pismo to zainicjowało zbieranie składek na wykonanie brązowego popiersia ś. p. Klemensa Szaniawskiego, wydawnictwo złożyło na ten cel 50 zł.

SWIAT KOBIECY.

Kobieta w starożytności Była niewolnicą swego męża

Znany uczyony angielski, Sir Flynders, wydał niedawno bardzo ciekawe dzieło o położeniu kobiety w starożytnym państwie assyryjsko-babilońskim.

Przedewszystkiem Sir Flynders rozpatruje prawo małżeńskie starych Assyryjczyków i Babilończyków. Dowiadujemy się, że na 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa istniały już bardzo surowe przepisy, dotyczące życia małżeńskiego. Kobieta, która zdradziła swego męża, podlegała w państwie Assyryjsko-Babilońskim bardzo ostrym karom. Wszelkie sprawy, dotyczące kobiety, a więc i jej ewentualne przestępstwa, załatwiał jej mąż, który był całkowicie odpowiedzialny za czyny swej żony. Mąż musiał więc płacić odszkodowania za szkody, wyrażone przez żonę, ponadto jednak musiał sam wymierzać jej przewidziane przez prawo kary.

Razu pewnego, — pisze Sir Flynders, — zdarzyło się, że pewna kobieta ukradła swemu znajomemu jakiś przedmiot, posiadający wartość 5 funtów ołowiu. Mąż jej musiał rzecz jasna, wypłacić poszkodowanemu 5 funtów ołowiu, a prócz tego wykonać wyrok sądu który skazał złodziejkę na karę obcięcia uszu. Ponieważ małżonek wahał się wyrok ten wykonać, nieszczęśliwej kobiecie obciął uszy sam poszkodowany. Sir Flynders stwierdza jednak, iż obcięcie uszu było karą stosunkowo łagodną, gdyż przy większych przewinieniach prawo przewidywało obok tego jeszcze obcięcie nosa, wyklucenie oczu i t. d.

Według assyryjsko-babilońskiego kodeksu karnego, mężczyzna, który zabił swą żonę w towarzystwie innego mężczyzny, miał prawo małżonkę swą zabić. Jeśli żona była kłótniwa, mąż miał prawo wyrzucić ją z domu.

Uzyskanie rozwodu w starożytnej Assyrii i Babilonii było rzeczą dość łatwą, bowiem prawo małżeńskie przewidywało cały szereg powodów, dla których małżeństwo mogło być zerwane. Zaznaczyć jednak należy, iż prawo assyryjsko-babilońskie dawało w tym kierunku znaczne przywileje mężczyznom. Tak n. p. mąż, któremu żona obrzydła, mógł każdej chwili uzyskać rozwód. Żona natychmiast nigdy nie mogła opuścić

męża bez jego zgody.

Bardzo surowe były również przepisy, dotyczące noszenia zasłony twarzy przez kobiety. Bez zasłony na twarzy nie wolno było kobiecie zamężnej nikomu się pokazywać. Natomiast noszenie zasłony na twarzy wzbronione było niewolnicom, oraz kobietom lekkich obyczajów. Kobiety, które postępowały wbrew temu przepisowi, podlegały surowym karom.

Macierzyństwo znowu w modzie

Mimo współczesnych fanaberji i ukochania bez troski

I do Ameryki zaczyna się zakradać kontrola urodzin, to dość modne hasło, kolportowane w tysiącach rozmaitych wydawnictw na tak ludnej ulicy nowojorskiej, jak Broadway, dzielnicy 60 lekkich teatrów i wodewilów. Zamiast dzieci hoduje się w większej ilości, psy i koty, a w ostatnich czasach papugi i małpy.

Jednak i między stuprocentowymi Amerykanami budzi się lęk przed wynarodowieniem rasy anglo-saskiej, wobec wzrastającej z dnia na dzień statystyki urodzin między murzynami, Włochami i Słowianami, którzy kontroli urodzin (Birth control) nie praktykują.

Oto obrazek, który o tem świadczy, panna Gertruda Ederle, córka rzeźnika nowojorskiego, kępna, zdrowa dziewczyna, przepływa kanał Angielski, zdobywa rekord pierwszeństwa między pływaczkami całego świata. Po powrocie do Stanów Zjedn. przy muje ją cały New Jork jako bohaterkę narodową. Agencje wodewilowe angażują ją do wodewilów amerykańskich i chcą zapła-

cić jej 100,000 dolarów za dwutygodniowe pokazywanie się na scenie, wypowiedzenie kilku zdań przy odpowiednim obrazie na ekranie, przedstawiającym ją podczas przepływania kanału angielskiego.

Aliści w niedługim czasie ten sam kanał zdobywa meżatka i matka dwojga dzieci, pani Carson, skromna sobie instruktorka pływania. Szanse panny Ederle spadają, pani Carson, choć płynęła o półtorej godziny dłużej, dostaje o sto tysięcy dolarów więcej, za to, że pokazuje się na scenie z dwojgiem dzieci.

Macierzyństwo zdobywa sobie większą reklamę. Paniństwo panny Gertrudy musi się zadowolić sadzawką na międzynarodowej Wystawie w Filadelfii, w której pływa sobie panna Gertruda przez całe lato, pobierając 50 proc. dochodu z biletów za te popisy pływackie, kiedy pani Carson bierze ćwierć miliona dolarów za odczytanie krótkiego referatu o wrażeniach podczas płynięcia przez kanał.

RUDOLF STRATZ

Kto zabił?

— Morderstwo pani Roland, najwykwintniejszej i najbogatszej kobiety w mieście? — pytam.

— Tak, właśnie o tem morderstwie mówię. Z krasomówczą swadą żądał pan głowy Wiktora Ceski, mordercy — i uzyskał pan to, że Ceska został skazany na dożywotnie więzienie...

— Panie Twerenbold, sprawa była jasna. Służba zwabiona wystrzałem pochwyciła w parku uciekającego z buduaru pani Roland słynnego donżuana Ceskę. W buduarze leży nieżywa piękna a płocha Rita, na ziemi dymiący rewolwer, obok szkatułka, w której przechowywała swe cenne perły. Naszyjnik ten znajdują w kieszeni Ceski. Kierunek rany wyklucza możliwość samobójstwa Rity. Wiadomo powszechnie, że Ceska był jedynym z kachanków Rity — wiadomo również, że tonął po uszy w długach. Czy jako rzecz-

nik sprawiedliwości, miałem wierzyć zapewnieniom Ceski, że Rita Roland dała mu na szyjnik dobrowolnie, a kiedy jej dziękował z przywiległego pokoju padł strzał śmiertelny dla Rity i wtedy on rzucił się do ucieczki i został zatrzymany, a właściwy morderca zbiegł?

— Tak, panie prokuratorze, należało Cesce wierzyć, albowiem strzał padł istotnie z przywiległego pokoju i Ritę zabiłem — ja!

Dyszac ciężko, śpiesząc się, by śmierć przedwcześnie ust mu nie zamknęła, opowiedział mi Twerenbold dzieje szalu. Jaki wzbudziła w nim Rita, namiętność, gorejąca w jego duszy tem silniej, że przeszkadzała jej zewnętrzna powłoka solidnego fabrykanta pończoch. Opowiedział mi bezsilną zazdrość, jaką miotala nim, gdy do Rity zbliżył się Ceska i gdy stała się w ręku tego lekkoducha taką zabawką, jaką dotychczas byli wszyscy mężczyźni w jej ręku. Opowiedział wreszcie wypadki gorącego przedpołudnia, gdy wszedłszy otwartą werandą do willi Rolandów stał się mimowolnym świadkiem ofiaro-

wania Wiktorowi Cesce pereł na wykupienie sfalszowanych przez niego weksli, a potem gorących podziękowań pięknego kochanka. Wtedy głucha zawiść wsunęła mu rewolwer do ręki, padł strzał, godząc zamiast w głowę Ceski — w pierś Rity — a Twerenbold niepostrzeżony przez nikogo umknął tą samą werandą....

Przez chwilę przypuściłem, że Twerenbold był przyjacielem Ceski i dlatego, uśmiechając, chce mu darować wolność. Spytałem o to, ale Twerenbold z takim strasznym grymasem nienawiści wyrzucił z siebie:

— I otr! Lotr!... — że nie badając więcej pojechałem do więzienia, zbudziłem w celi nr 89 — Wiktora Ceskę i powróciłem wraz z nim do Twerenboldów. Z doktorem i księdzem weszliśmy do umierającego. Wobec świadków i wobec śmierci, która już oświetlała go swym tchnieniem powtórzył swe zeznanie....

Wiktor Ceskę odwieziono do więzienia. Nazajutrz miał być formalnie uwolniony Twerenbold wkrótce skonał. Wtedy

HIGIENA I ZDROWIE.

Zatwardzenie Jak je leczyć.

Ktoś określił przewód żołądkowy jako podziemną kolej naszego ciała. Trafne to określenie, albowiem w przewodzie żołądkowym odbywa się niemal ustawicznie ożywiony, chociaż niewidzialny ruch. Żywność jest przyjmowana, trawiona i roznoszona za pośrednictwem krwi do różnych części ciała, potrzebujących nowego materiału. Odpadki (bo tylko pożywne cząsteczki pokarmu dostają się do krwi i używane są do odbudowy ciała) wysyłane są odpowiednimi kanałami i wydzielane na zewnątrz. Są to koleje podziemne których nie można z łatwością odbudować. Można je naprawić, ale zniszczonych nie można zastąpić nowymi.

Najczęściej ludzie nadwyreżają i następnie nieraz niszczą swój system żołądkowy przez używanie środków na rozwoleń i na przeczyszczenie. W niektórych rodzinach jest zwyczaj dawania każdemu dziecku raz na tydzień doży soli, lub innego podobnego środka jak ex-lax, albo herbaty ziołowej. Zwyczaj ten jest niemądry i niebezpieczny.

Dwa są rodzaje środków na przeczyszczenie — jeden łagodny, rozwalniający, drugi ostry przeczyszczający. Pierwszy rodzaj nie drażni zbyt delikatnych błon, usłanych wzdłuż kiszek; drugi jednak rodzaj jest mocno podrażniający i tylko w rzadkich wypadkach powinien być używany. Ostre środki na przeczyszczenie używane często wywołują zapalenie kiszek, które dochodzi do różnych stopni.

Środki na przeczyszczenie są szkodliwe, gdyż przyczyniają się do wyrobienia „nałogu zatwardzenia”. Wykonują one mianowicie pracę, która jest obowiązkiem mięśni, znajdujących się w kiszkiach. Mięśnie te w ten sposób pozostają nieczynne. A wiadomo przecież każdemu, że nieczynny mięsień słabnie stopniowo i w końcu staje się bezuży-

tecznym.

Dlatego też lekasstw tych nie powinno się używać z reguły, ale tylko w razie konieczności. A gdy już taka konieczność na dejdzie, starajcie się wówczas używać (minalnych olejów, albo oleju rycynowego).

Najlepszy sposób pozbycia się zatwardzenia bez używania lekarstw i enem jest jak następuje: Starajcie się przyzwyczaić

cie ciało do regularnego spełniania funkcji. Pijcie dużo wody. Jedzcie jarzyny takie, jak selery, kapustę, groch strączkowy, sałata, so czewica, cebula, figi i śliwki. Owoce, zawierające kwas są również doskonałe, jak pomarańcze, pomidory, jabłka, cytryny, albowiem pobudzają one mięśnie w kiszkiach do pracy. Czasami także tłuste potrawy są potrzebne do pozbycia się zatwardzenia.

Krwotoki.

Przyczyny i skutki

Ilość krwi u dorosłego człowieka waha się w granicach pomiędzy 5—7 proc. w stosunku do ogólnej wagi ciała danego osobnika. Naogół ludzie otyli posiadają mniej krwi w stosunku do wagi ich ciała. Krew krąży w naczyniach krwionośnych pod pewnym ciśnieniem. Ciśnienie to zależne jest od jakości i ilości krwi. Ciśnienie to zależy daleko od odległości danego naczynia od serca. Im bliżej leży dana tętnica serca, tem bardziej ciśnienie się zmniejsza. W żyłach naodwrot.

Organizm w dużym stopniu stara się utrzymać normalne ciśnienie krwi; nawet po dość silnym krwotoku u dorosłego zdrowego człowieka, wybitnego spadku ciśnienia nie zauważymy. Dzieje się to dlatego, ponieważ po takim ubytku krwi natychmiast z okolicznych tkanek przesiąka płyn do naczyń krwionośnych, z drugiej zaś strony, same naczynia, na skutek podrażnienia odpowiedniego centrum nerwowego znajdującego się w rdzeniu przedłużonym, kurczą się. Rzecz prosta, że jest to tylko możliwe przy stosunkowo małych krwotokach.

Wogóle ludzie są rozmaicie wrażliwi na ubytek krwi: stoi to w związku z wiekiem, płcią, oraz z szybkością, z jaką krew upływa.

Noworodki są tak niesłychanie wrażliwe na utratę krwi, że ubytek kilku zaledwie centymetrów sześciennych może je już o śmierć przyprowadzić. Z wiekiem ta wrażliwość zmniejsza się stopniowo tak, że dorosłego człowieka dopiero utrata połowy całej ilości krwi, może o śmierć przyprowadzić. Ciekawe jest, że kobiety są mniej na krwotoki wrażliwe niż mężczyźni. Szybki i gwałtowny upływ krwi może być bardzo groźnym.

Po silnym krwotoku zauważyć można błady wygląd skóry. Bładość ta (anemia) występuje wyraźnie zwłaszcza na błonach śluzowych (w jamie ustnej, na wewnętrznej powierzchni powieki na t. zw. spojówce). Chory czuje się ogólnie bardzo osłabionym, zaobserwować możemy również ogólną depresję duchową, uczucie trwogi. Przy cięższych skrwawieniach się występuje szereg dalszych objawów, jak szum w uszach, migotanie przed oczyma i t. p., aż do utraty przytomności przy silnie rozszerzonych źrenicach. W tak ciężkich wypadkach szybka, zdecydowana na pomoc lekarska jest konieczna. Wtedy tylko transfuzja krwi może chorego uratować.

Dr. W. G.

Chronić nogi przed przeziębieniem DOŚWIADCZENIA LEKARZA NA WŁAS. OSOBI.

Zupełnie niesłusznie zarzuca się współczesnym badaczom medycznym, iż całą swoją wiedzę czerpią z organizmów powoli trujących i nieludzkim męczonych zwierząt. Cały szereg niebezpiecznych eksperymentów przeprowadzają oni na własnym organizmie, a nierzadko przeplacają te próby życiem.

Ostatnio dokonał dr. Engelmann w Monachium eksperymentu, wymagającego wyjątkowego poświęcenia. Engelmann dwa dni z rzędu nosił mokre pończochy i ciasne buty. W ten sposób wywołał zaziębienie nóg, które dochodziło aż do kości. Równocześnie w pierwszym dniu wystąpiły objawy silnego rozpalenia twarzy i bólu głowy. Drugiego dnia te same objawy, tylko w daleko silniejszym stopniu. Po południu trzeciego dnia dreszcze i ból gardła.

Rano piątego dnia wystąpiła ze wszystkimi objawami angina. Kiedy po kilkudniowej chorobie lekarz przyszedł do zdrowia, przystąpił do dalszego eksperymentu.

Zrobił sobie na pierśiach lodowato zimny okład i w koszuli tylko, siedział przez kilka godzin przy otwartym oknie, wystawiony na silny przeciąg. Tym razem eksperymentujący nie przeziębiał się, nie dostał kataru, zapalenia gardła, ani febrę. Choroby uniknął jedynie dzięki temu, iż przez cały czas trwania eksperymentu moczył nogi w gorącej wodzie. Rezultat zatem tej próby: Przeziębienie następuje skutkiem przeziębienia nóg, a nie przy oziębieniu tułowia, jeżeli przy tem nogi pozostawiały w ciepła.

dopiero do pokoju weszła jego żona, klękła przy łóżku, ucałowała zwisającą rękę zmarłego, poczem powstała, podniosła ku mnie po błądzą, zbladła twarz i rzekła.

— Jes'em gotowa, panie prokuratorze. Proszę mnie aresztować. To ja zabiłam panią Roland.

— Tak, z zazdrości. Wiktor był moim kochankiem — jemu nikt nie mógł się oprzeć. Kiedy porzucił mnie dla Rity, zaprzysięgam zemstę. Wszystko, co mąż panu opowiedział, jest wiernem powtórzeniem tego, co ja mu wyznałam. Mąż mój uwielbiał mnie byłam jedyną kobietą, istniejącą dla niego. Niestety nie mogłam odwzajemnić jego uczucia... Poślubiłam go tylko z rozsądku... Kiedy, nie mogąc znieść ogromu mej winy zwierzyłam mu się, o wielkim swem ukochaniu przebaczył mi, ale nie dawało mu spokoju, że Ceska skazany jest niewinnie. Dzisiaj, gdy powróciłam z miasta, od pana prokuratorze, bo chciałam wyznać panu swą winę... znalazłam męża wijącego się z bólu. Zazyl truciznę, tłumaczac mi, że jest to jedyn

ny sposób, by Ceska był uwolniony, a ja — bez plamy. Swoje życie złożył w ofierze mego spokoju i sprawiedliwości.

Na ratunek było zapóźno, więc pozwoliłam mu umrzeć w przeświadczeniu, że przyjmę jego ofiarę. Ale oto jestem, panie prokuratorze, i pragnę odcierpieć moją winę...

Po długim milczeniu spytała jedna z pań:

— I cóż się z nią stało?

— Po paru latach więzienia została ułaskawiona...

— I poślubiła Wiktora Ceskę?

— Nie, nie zobaczyła go już nigdy. Poświęciła się wychowaniu swych dzieci, a obecnie mieszka u córki, którą wydała już zamąż. — Widzicie, moi państwo — mówią, że życie jest krótkie — to nieprawda. Życie jest niezmiernie długie i nieraz dwa lub trzy życia ludzkie jednoczą się i nikną, by jedno życie dalej trwało...

Tłum. P. M.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 5 stycznia. Telesfora W.

TEATRY.

Teatr Miejski „Świt, dzień i noc”

Teatr Popularny „Wesoła Spółka”

WIDOWISKA.

Casino „Białe noce”.

Luna „Pierwszy wystrzał w carat”.

Reduta „Nędznicy”

Grand Kino „Niewolnik zmysłów”.

Odeon „Precz z aktorami”.

Czary „Biały cowboy”.

Apollo „Powstanie w Marokko”

Kino Spółdz. Prac. Państw. „Variete”

Dom Ludowy „Uwiedziona”.

Nowości — Piętno Krwi.

Resursa „Trujący czar”.

Corso „Czerwone serce”

Miejski Kinemat. Oświatowy „Czerwony korsarz”

—o—

Wiadomości bieżące.

O 0,52 proc. wzrosła drożyzna.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Komisja pod przewodnictwem Dra Skalskiego ustaliła, że w grudniu w porównaniu z mies. listopadem koszt utrzymania rodziny robotniczej wzrósł o 0,52 proc. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęła zwyżka cen nabiału, podczas gdy inne pozycje w budżecie robotniczym nie uległy zmianie, względnie wykazały małą zniżkę. (bip)

—o—

Kronika policyjna.

Zniechęceni do życia

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe wzywane było do 3 wypadków samobójstw.

W korytarzu domu przy ul. Franciszkańskiej 42 napił się większej dozy jodyny zamieszkały w tymże domu 21 letni Marjan Krawczyk. Jęki denata usłyszeli sąsiedzi którzy wybiegli na korytarz i stwierdzili że Krawczyk popełnił zamach samobójczy zawezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz po przepłukaniu denatowi żołądka po zostawił go na miejscu pod opieką rodziców

Badany przez policję Krawczyk odmówił złożyć zeznań w związku z popełnionym przez siebie zamachem samobójczym.

18 letni Leib Biesler zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 24, podczas pracy w piekarni znajdującej się w tymże domu, napił się większej dozy jodyny.

Czyn desperata zauważyli czelednicy piekarscy i zaalarmowali pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu.

47 letnia Marja Wertich, zamieszkała przy ul. Węglowej 2 po uprzednim zamknięciu się na klucz w mieszkaniu napiła się większej dozy niebezpiecznej trucizny. Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu denatce żołądka odwiózł ją do szpitala. Ze względu na to iż denatka nie odzyskała dotychczas przytomności nie udało się policji zbadać jej i ustalić przyczyny rozpaczliwego kroku. (R)

Nieuważna matka

Wskutek nagłej choroby syna 14 letniego Wolfa, państwo Herszberg, zamieszkałi przy ul. 1 Maja 5 zawezwali lekarza kasy chorych. Na mocy otrzymanej recepty Herszbergowie otrzymali różne lekarstwa z apteki kasy chorych, które poustawiali na stoliku przy łóżku chorego. W dniu wczorajszym pani Herszberg spiesząc do kuchni, podała synowi lekarstwo, po wypiciu którego chłopiec do stał silnych boleści i uległ poparzeniu ust.

Prerażona matka zawezwała lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził u niebezpiecznego chłopca otrucie jodyną, którą zamiast lekarstwa nieuważna matka podała swemu dziecku. Po przepłukaniu żołądka, lekarz pozostawił chłopca pod opieką matki. (R)

Przemysł Łódzki w walce o byt

Rozpoczyna akcję przeciwko czeskiemu zalewowi

MEMORJAŁ PRZEMYSŁOWCÓW DO MIN. SKARBU ORAZ

MIN. PRZEM. I HANDLU.

Ostatnie miesiące ub. roku przyniosły zatrważające wprost i dla bytu przemysłu włókienniczego niesłychanie groźne w skutkach zjawisko nadmiernego przywozu na rynek krajowy towarów włókienniczych oraz przedczy, w lwiej części importowanej z Czechosłowacji. Przemysł włókienniczy musi przezwyciężyć ogromne przeszkody, by przetrzymać spadek cen surowca i brak zapotrzebowania. Zalew rynków krajowych przez towary czeskie miał również swe źródło w szmuglu, ponieważ przemysł czeski starał się bez względu na warunki wypchnąć nagromadzone zapasy i znalazł źródło ich zbytu w Polsce, zwłaszcza zaś w Małopolsce i na Górnym Śląsku.

Te groźne i niepokojące objawy skłoniły przemysł łódzki do podjęcia energicznej akcji na terenie rządu w celu przeciwstawie-

nia się zalewowi czeskiemu. W tym celu związek eksportowy wysłał do Warszawy specjalny memorjał, obrazujący całokształt niebezpieczeństwa, zagrażającego przemysłowi włókienniczemu. Środkiem zaradczym jest skontyngentowanie importu przedczy przez rząd, co winno być zrealizowane w jaknajkrótszym czasie. Również i związek przemysłu włókienniczego interwenjował w tej sprawie u rządu, przedstawiając zgubne skutki tolerowania przez czynniki miarodajne dotychczasowego stanu rzeczy. Szybka interwencja rządu jest w sprawie tej niezbędna zwłaszcza jeśli zważyć, że import przedczy czeskiej, który w styczniu ub. roku wyraził się cyfrą 50 tonn, stale wzrasta i dochodziła w październiku do normy około 300 tonn, a więc sześciokrotnie zwiększył się w przeciągu 10 miesięcy r. 1928. (E)

—o—

Ku czci mężnych i walecznych z 10 pułku Kaniowskiego

POŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ.

W baterji 3-iej 10 pułku artylerji polowej odbyła się z okazji świąt rzadka uroczystość poświęcenia marmurowej tablicy pamiątkowej ku czci mężnych i walecznych, odznaczonych w wojnie polsko-bolszewickiej.

Uroczystość zaszczytlił swą obecnością gen. Małachowski, Dowódca Dywizji, przedstawiciele pras pułk. Zdzisławowski, D-ca 10 p K. a p wraz z gro-

nem oficerów, poświęcenia zaś dokonał ks. proboszcz Dywizji.

Tablica z marmuru kararyjskiego ozdobiona kutym emblematem „Krzyżem Kaniowskim” została baterji zaofiarowana przez jej wykonawcę i żołnierza 3-iej baterji, bombardjera Edwarda Szymańskiego.

—o—

Łodzianie nie lubią bujać w powietrzu,

DLATEGO KOMUNIKACJA LOTNICZA Z ŁODZIĄ ZOSTAŁA ZAWIESZONA NA 3 MIESIĄCE.

Z dniem 3 zawieszona została komunikacja powietrzna pomiędzy Łodzią a Krakowem, podjęta w październiku 1926 na skutek starań wojewódzkiego komitetu LOPP. w Łodzi oraz polskiej linii lotniczej „Aerolot” przez dyrekcję tej linii. Przerwa spowodowana została słabą frekwencją na tej linii, co przyczyniło się do pogorszenia regularności lotów również i pomiędzy Warszawą a Krakowem, ponieważ droga pomiędzy temi miastami prowadziła przez Łódź. Opóźniało to pocztę lotniczą do Krakowa, która przyby-

wała z opóźnieniem 3—4 godzinnem, na co wskazywało też min. komunikacji.

Wobec tego dykcja polskiej linii lotniczej „Aerolot” zawiadomiła komendę portu lotniczego, iż narazie do kwietnia regularną komunikację powietrzną pomiędzy temi ośrodkami zawiesza na przeciąg miesięcy zimowych. Z Łodzi do Krakowa odchodzić mają w tym okresie tylko samoloty wówczas, o ile znajdują się w Łodzi 4 pasażerowie do Krakowa lub odwrotnie. (E)

Bezrobotni prac. umysł. pozbawieni zostaną zapomóg

O ILE NIE ZGŁOSZĄ SIĘ DO KONTROLI.

W poniedziałek rozpoczęła się rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, przeprowadzana przez oddział pracowników umysłowych PUPP. Szereg związków pracowniczych zwrócił się w dniu wczorajszym do PUPP w celu uzyskania źródłowych informacji co do znaczenia tej kontroli, z uwagi na to, iż dotyczy ona szerokiego rzesz pracowników umysłowych. Oddział PUPP. wyjaśnił, że przenumerow. legityma-

cji nie należy rozumieć jako dopełnienie formalności zgłoszenia się do każdomiesięcznej kontroli. Bezrobotni, którzy otrzymali nowe numery, a nie posiadają stempla kontroli w legitymacjach z miesiąca stycznia — winni zgłoszenia dokonać, tak jak w poprzednich miesiącach. Brak dopełnienia kontroli może spowodować pominięcie bezrobotnych przy wypłacie zasiłków, a żadne reklamacje w tym względzie nie będą brane pod uwagę.

Zatrucie alkoholem

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe zostało zawezwane do dozorczy domu przy ul. Brzezińskiej 78, do 45 letniego Franciszka Pawlaka, który uległ zatruciu alkoholem, wskutek wypicia 2 butelek wódki w ciągu pół godziny.

Po przepłukaniu żołądka, lekarz pogotowia pozostał w miejscu w stanie pijanym aż do nieprzytomności. (R)

Nagły zgon

W dniu wczorajszym do państwa Bieleckich, zamieszkałych przy ulicy Wysokiej 10, przybył z wizytą znajomy 38 letni Bolesław Korpicki, zamieszkały przy ul. Leszno 42. Podczas rozmowy Korpickiemu zrobiło się źle, wobec czego p. Bielecki zawezwał Pogotowie Ratunkowe.

Zawezwany lekarz skonstatował śmierć Korpickiego przyczem nie udało mu się stwierdzić przyczyny śmierci. Powiadomiona policja, wystawiła posterunek przy trupie, aż do przybycia władz sądowo-lekarskich. W dniu dzisiejszym zwłoki Korpickiego przewiezione będą do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej, gdzie będą poddane sekcji celem ustalenia przyczyny tajemniczej śmierci. (R)

Kradzież z włamaniem

Przy ul. Warszawskiej 9 do firmy Zylberberg wczoraj w nocy dokonano włamania.

Złoczyńcy wybrali 53 sztuki towarów zefirowych najlepszego gabunku i 4 paczki przedzy, które wymieśli tą samą drogą, i naładowawszy na wóz (tup wartości 10,000 złotych, zbiegli.

Policja prowadzi dochodzenie, lecz narazie na ślad złoczyńców nie natrafiono. (bip)

Fatalna skórka od pomarańczy.

W dniu wczorajszym wskutek poślizgnięcia się o skórę pomarańczy w klatce schodowej w domu przy ul. Zielonej 24, spadła ze schodów 40 letnia Antonina Krzemińska zamieszkała tamże i uległa złamaniu prawej nogi.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunku unieruchamiającego pozostawił ją na miejscu pod opieką męża. (R)

Pod kołami dorożki.

W dniu wczorajszym na ul. Brzezińskiej 83, został przejechany przez dorożkę 4 letni Szymon Goldwasser zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 87.

Zawezwany lekarz pogotowia kasy chorych, odwiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala Anny Marji stwierdziwszy złamanie prawej nogi. Wskutek zamieszania, nieostrożny dorożkarz zdołał zbiec. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Opłatek

W Trzech Króli dnia 6 stycznia rb. Towarzystwo Śpiewacze „Chór Marjański“ przy Katedrze Św. Stanisława Kostki urządza opłatek dla swych członków o godzinie 3-ciej po poł. w lokalu własnym przy ul. Ks. Skorupki nr. 11 na który najuprzejmiej ma zaszczyt prosić.

ZYCIE RELIGIJNE.

Nabożeństwo prawosławne

Dnia 6 bm. o godz. 11 w cerkwi parafjalnej św. Aleksandra (ul. Kilińskiego 56) odbędzie się uroczystość prawosławna „Jordanu“ w której to uroczystości wezmą udział żołnierze obrządku prawosławnego oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa cywilnego.

ZABAWY I WIDOWISKA.

Maskarada Czerwonego Krzyża

Zaledwie kilka godzin dzieli nas od możliwości przekonania się naocznie, że tradycyjna maskarada C. K. nie zawiedzie niczyjcie oczekiwania. Piękne dekoracje, doskonała muzyka, moc atrakcji sprawia, że wszyscy goście spędzą miły wieczór. A gdy się jeszcze przypomni, jak tani jest wstęp, oraz doda, że ceny w bufecie są bardzo niskie — niewątpliwie nikogo na maskaradzie nie zabraknie, a więc do widzenia!

Pozostałe bilety do nabycia w biurze Czerwonego Krzyża od godz. 9—1 po południu, a w kasie Filharmonii od godz. 5 po południu.

Co warte są trutki na gryzonię, Sprzedawane przez Dozory Sanitarne.

ANKIETA, KTÓREJ DOMAGA SIĘ STO WARSZYSZENIE WŁAŚCICIELI NIEMUCHOMOŚCI.

W ubiegłym miesiącu na skutek polecenia dozorów sanitarnych właściciele nieruchomości musieli nabywać trutki na szczury celem wytepienia tych szkodników. Właściciele nieruchomości trutki pokupowali, które szczury z wielkim apetytem pozjadały.

Truczna okazała się świetną w swych skutkach. Wszystkie szczury utyły i cieszą się świetnym zdrowiem, jak również

dzięki dobremu odżywianiu rozmnażają się doskonale.

Od Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości otrzymaliśmy list w którym Stowarzyszenie prosi nas o rozpoczęcie ankiety, czy na skutek rozłożenia wyżej wspomnianych trutek którykolwiek z właścicieli domu znalazł w obrębie swej posesji za trutego szczura.

Prosimy o odpowiedź!

Miljon złotych stracił przemysł łódzki

NA MILJARDOWEJ UPADŁOŚCI WIELKIEJ FIRMY WIEDENSKIEJ.

W sferach przemysłu łódzkiego poważne zaniepokojenie wywołała olbrzymia upadłość jednej z wielkich firm zagranicznych, w której przemysł włókienniczy zaangażowany jest na poważną kwotę około miliona złotych (przeszło 100 tys. dolarów). Chodzi tu mianowicie o wielkie wiedeńskie transportowe towarzystwo p. f. „Alpenländische Wa-

renverkehrs-gesellschaft, A. G. Wien“. Cały szereg firm przemysłowych został poważnie zagrożony przez tą upadłość. Z tych względów związki przemysłowe odbędą w sprawie tej specjalną naradę w celu podjęcia kroków w kwestji zabezpieczenia należności firm łódzkich w wymienionem przedsiębiorstwie. (E)

Zamach samobójczy sierżanta w. p.

PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY W KAPIELI.

Onegdaj około godz. 9 wieczór do zakładu kąpielowego przy ul. Zachodniej przybył jakiś sierżant i tonem niezwykle zdenerwowanym zażądał bi letu na wannę I klasy. Otrzymałszy kartkę wszedł do kabiny i odtąd nikt więcej na niego uwagi nie zwracał.

Dopiero po godzinie numerowy, zdziwiony, że gość tak długo nie wychodzi, zapukał do drzwi, jednak bezskutecznie, natomiast slychać było kroki sierżanta, chodzącego tam i z powrotem po kabine. Numerowy, sądząc, iż gość się ubiera, czekał nadal cierpliwie. Po upływie pół godziny numerowy usłyszał, że drzwi z kabiny, zajętej przez sierżanta uchylily się, a następnie usłyszał głos sierżanta, który cicho prosił o podanie mu wody do picia, poczem drzwi z powrotem się zamknęły. Gdy numerowy ze szklanką wody wszedł do kabiny, przedstawił mu się straszny widok. Na kanapce leżał w mundurze sierżant, a z rąk jego strumieniem ciekła krew, która też zalała podłogę i zabarwiła wodę w wannie.

Na alarm numerowego przybył kierownik Kąpeli, który rękami obwinał rany na rękach leżącego bez przytomności sierżanta, poczem zaalarmował pogotowie i policję. Przybyły lekarz pogotowia z trudnością przywrócił sierżantowi przytomność, który wyszeptał tylko słowo „mam“ poczem znów zapadł w omdlenie. Lekarz stwierdził przecięcie żył w obu rękach a narzędzie samobójstwa brzytwy ze śladami krwi leżała na ziemi.

Niebawem przybyła na miejsce żandarmerja, po odwiezieniu denata do szpitala wojskowego, wszczęła dochodzenie. Niedoszłym samobójcą okazał się sierżant Adam Bielecki z intendenty DOK., przydzielony ostatnio do IV Dyonu żandarmerji. Krytycznego dnia Bielecki nie przybył do pracy, a poprzedniego dnia pozostawił kartkę ze słowami „drodzy koledzy żegnaj was, dzisiaj umieram“. Żandarmerja prowadzi nadal dochodzenie, celem stwierdzenia przyczyny zamachu samobójczego. (bip)

10 proc. dodatku do pensji

BĘDĄ URZĘDNICY PAŃSTW. STAŁE OTRZYMYWALI.

Według zasięgniętych przez nas informacji w Izbie Skarbowej, urzędy państwowe otrzymały już rozporządzenie, polecające wyplacić urzędnikom państwowym 10 procento wy dodatek do pensji z zaznaczeniem, że odtąd dodatek ten ma być wypłacany stale i

traktowany jako podwyżka pborów. Dodatek ten ma być wypłacany jeszcze w bieżącym tygodniu, a to w celu by pokryć krzywdę, jaka się stała urzędnikom, którzy dodatku tego nie otrzymali wskutek spóźnienia przed Nowym Rokiem. (W)

„Choinka“ w „Lutni“

Ruchliwy Zarząd „Lutni“ czyni starania, ażeby tegoroczna zabawa dla dzieci p. n. „Choinka“ w dn. 6 bm. wypadła pod każdym względem jaknajlepiej. Obszerny program zabawy wypełnią: obrazy sceniczne, śpiewy, deklamacje, korowody dziecięce, obdarowanie dzieci czapeczkami, loterja fantowa z każdym wygrywającym numerem i wiele innych, a wszystko to na tle ładnie przystrojonej choinki.

Do tańca przystąpią będzie orkiestra wojskowa, złożona z 10 osób. Początek zabawy dla dzieci o godz. 3 po poł. — Od godz. 8 wieczorem rozpocznie się zabawa towarzyska dla starszych.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, „Świt, dzień i noc“, z Malicką i Węgierką. Bilety ulgowe ważne. Jutro (Święto 3-ich Króli!) o godz. 3 m. 30 „Świt, dzień i noc“ w tej samej obsadzie po cenach zniżonych. Wieczorem w dalszym ciągu świeżo wystawiona „Tajemnica powodzenia“ Ceny niższe (od 50 groszy do 5 zł.)

W sobotę premiera pogodnej, pełnej przemiliwego sentymentu komedji de Flers'a i Caillet'a „Osiołkowi w żłoby dano“, z udziałem Marji Malickiej. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz. Kasa rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów.

